

O duchu Straszku i smoku Maluszku

Dawno temu u podnóża wzgórza Uklejna stała wielka twierdza zwana Zamczyskiem. Otoczona była potężnym wałem oraz rowami, które były tak bardzo głębokie, że nawet największe smoki nie mogły sięgnąć łapami ich dna. Przyjezdni goście z podziwem patrzyli na potężne Zamczysko. Z daleka szczególnie ich uwagę przyciągała wielka, kamienna wieża, na której pomieszkiwał duch zwany Straszkiem. Od czasu do czasu straszyl mieszkańców zamku oraz okolicznych wsi wyjąc przeraźliwie. Często jego nocne krzyki doprowadzały do płaczu księżniczkę, która bardzo chciała zamieszkać w wieży, ale ogromnie bała się ducha. Pewnego dnia król Dobromił postanowił pozbyć się intruza. Nie tylko jego córka Róża, lecz także cała świta dworska miała już dość słuchania nocnych jęków. Sam władca też często budził się w nocy od hałasów Straszka, który lubił nie tylko wyć, ale także zrzucać różne ciężkie przedmioty z okien wieży.

- Tatu, musimy wygonić ducha! - powiedziała księżniczka, gdy pewnego wieczoru wielka doniczka spadła tuż obok jej głowy.

- Najajtrz ogłoszę turniej! Kto go wypędzi raz na zawsze z Zamczyska otrzyma sztabkę złota! - zapowiedział król.

Wkrótce na zamek zjechali wojowie z różnych stron i próbowali na wiele sposobów przepędzić ducha. Jedni straszili go wyciem wilków, inni przygotowywali tajemnicze mikstury o dziwnych zapachach albo wzywali na pojedynk. Żadna z prób nie zakończyła się sukcesem, a duch wciąż nocami wył na wieży i straszyl okolicznych mieszkańców. Jako ostatni uczestnik turnieju przybył smok zwany Maluszkiem, bo był najmniejszym smokiem w okolicy i z łatwością mieścił się w dłoni.

- Czego ten smoczek tu szuka?! - dziwili się mieszkańcy.

- Ledwo latasz, zamiast ognia wypuszczasz iskry i chcesz wypędzić ducha? - zapytał smoka drwiącym głosem jeden z rycerzy.

- Latam całkiem dobrze! Umieję też zionąć ogniem - mruknął smok Malutki. Księżniczka Róża słysząc te słowa parsknęła śmiechem. Król spojrzal karcącym wzrokiem na córkę, ponieważ od zawsze jej powtarzał, że nie należy oceniać nikogo zbyt pochopnie.

- Każdy ma prawo wziąć udział w turnieju! Pokaż, co potrafisz Maluszku! - rzekł Dobromił. Wszyscy mieszkańcy zamku zebrali się na dworze, aby zobaczyć czy smokowi uda się wypędzić ducha. Maluszek czuł na sobie wzrok publiczności i zaczęła zjadać go trema. Jego lica zrobiły się blade, gdy stanął pod wieżą. Duch Straszak zawył głośno: „auuuuu”. Smok ze strachu otworzył małą paszczę i zaczął z całych sił zionąć ogniem, który był tak mocny, że cała wieża splonęła w oka mgnieniu. Została po niej tylko chmura dymu.

- O nie! Chciałem tylko przestraszyć Straszka! - zaczął się tłumaczyć smok Maluszek.
- Król i księżniczka ze zdziwieniem spojrzeli na ruiny wieży. Nikt się nie spodziewał, że tak mały smok może jednym podmuchem pozbyć się nie tylko ducha, ale też części Zamczyska.
- Brawo! Wykonałeś zadanie! Nie ma wieży, więc Straszek będzie musiał znaleźć inną kryjówkę! - rzekł król wręczając sztabkę złota.
- Jesteś silnym smokiem! Chciałabym, żebyś został moim strażnikiem - poprosiła księżniczka Róża patrząc z podziwem na zwyciężcę turnieju.
- Twoje życzenie, jest dla mnie rozkazem! - odpowiedział smok Maluszek z dumą wypuszczając isierki ognia z nozdrzy.
- Zniknęła wieża, zniknął duch Straszek, a po dziś dzień ruiny Zamczyska przypominają o potężnej twierdzy, która skrywa wiele sekretów.